

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zaplany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

**MÓDL SIĘ I PRACUJ!**

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 13.

Bochum, czwartek, 1 lutego 1894.

Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!**

## Prosimy zapisywać

„Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ („Nauka Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na miesiąc luty i marzec. Płaci się na te dwa miesiące **tylko 1 markę** a z odnośzeniem do domu 20 fen więcej.

Każdy nowy abonent, który nadeszle nam kwit pocztowy, otrzyma bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Matusina Pieszczotka“, oraz „Posłańca“ i „Zwierciadło“ ze stycznia.

Odłożywszy druk powieści pod tyt.: „Raj czy przedpiekło“ na później, zaczniemy z początkiem lutego drukować we „Wiarusie Polskim“ prześliczną „Baśń o sobotniej górze“.

**Z powodu święta Matki Boskiej Gromnicznej następny numer wyjdzie w poniedziałek na wtorek.**

## Polacy na obczyźnie.

**Hochlarmark.** (352.) N. b. p. J. Chr.! Przysłałam kwit pocztowy, gdyż jestem świętym abonentem, albowiem dopiero tu na obczyźnie przyszedłem 16 października pr. z Grabkowa pod Dłonią, (powiat rawicki). Muszę jednak szan. Redakcyi wyznać, iż mnie się tu nie podoba. Niemca to, jak w tej naszej kochanej Polsce. Nic nie masz tu wesołego, święta smutne, choć prawda, w kościele jeden obrządek, ale już nie tak wspaniałe i pobożne. Przyjść do kościoła, to się nie widzi tej pobożności co u nas, nikt kolana nie zegnije jak wnijdzie do świątyni, tylko jeszcze ten i ów, Polak, co się niewstydzą i przed Bogiem ukorzyć. Lepszy co prawda zarobek, lepszy wikt, ale mnie to wszystko nie kontentuje, bo perka ze solą w domu lepiej smakuje, jak na obczyźnie kawałek mięsa; tu ni powietrza zdrowego, a wtej ziemi to życie zawsze niebezpieczne. Powinniśmy więc żyć oszczędnie, abyśmy mogli jak najprędzej wrócić do Polski, tam kupić kawał gruntu, i pracować na własnych śmieciach, pomiędzy Rodakami. Ja też przybyłem tylko na to na obczyźnie, aby zaoszczędzić trochę grosza na spłacenie długu, jaki mam na gospodarstwie, jakie wielkości 24 mórg w Grabkowie kupiłem. Jest tam jeszcze 500 mórg do rozparcelowania, niech się więc wiarusy zgłoszą, bo tam nas jest już 23 rodzin i którzy kupili; najwięcej jest Polaków z Górnego Śląska. Kto oszczędził trochę grosza niech wraca do Polski, a nasza polska ziemia was wyżywi, a życie tam zawsze bezpieczniejsze i zdrowsze, jak tu. Prócz tego są jeszcze w różnych innych stronach Polski parcele na sprzedaż, więc nikt nie może się wymawiać, iż nie mógł ziemi nabyć. Więc wołam do was drodzy Rodacy: oszczędzajcie i wracajcie do Polski, gdzie kupiwszy kawał ziemi polskiej, będziecie mogli w spokoju spędzić resztę życia, mając regularne polskie nabożeństwo, mając też dostateczne utrzymanie.

Życzliwy Rodak.

**Laar przy Ruhrort.** (349.) Tow. św. Antoniego w Laar przy Ruhrort pomyslnie

się rozwija, co mnie gorliwego członka bardzo cieszy. Tyle jednak chciałbym powiedzieć, iż przykro mi jest, iż cierpi pisma, które w ohydny sposób napadały na księdza polskiego, a lud polski, którego obrońcami się być mienia nazywają „ludem dworskim“ i „gawiedzią“. Kto szanuje księdza, ten gazety, która go błotem obrzuca czytać nie może, i nie powinien.

Członek Tow. św. Antoniego w Laar.

**Baukan.** (348.) N. b. p. J. Chr. Miał rok stary ze wszystkimi przykrościami, jakie Rodacy w Westfalii, a nie mniej Wiel. ks. dr. Liss i szan. Red. „Wiar. Pol.“ musiała ponosić, i sądziłem, iż w nowym roku będzie spokojniej. Jako też rzeczywiście większa część z garstki niezadowolonych uznała, iż jest na błędnej drodze, ale tu i owdzie napotka się jeszcze jednego, co kręci się jak błędna owieczka, chce ciągle czegoś, ale przyprzeć go do muru i spytać stanowczo, czego chce, to ust otworzyć nie może. Tak n. p. u nas pewien rodak powiedział, że odmówiłby codziennie kilka paciery więcej, gdyby tylko „Wiarus Polski“ jak naprędzej przestał wychodzić, lecz niedoczekanie jego, gdyż „Wiarus Polski“ jest naszym przewodnikiem i doradcą na obczyźnie, jest pismem, które możemy nazwać naszym, które nas strzeże od zatury i wiary i mowy ojców. (Widocznie i tu sprawdziło się przysłowie: „... głosy, nie idą w niebiosy“, gdyż „Wiarus Pol.“ w bieżącym kwartale nie tylko abonentów nie stracił, lecz znaczną liczbę nowych przysłał. Red.) — Takie też pismo upaść, nie może i my mu upaść nie pozwolimy, gdyby bowiem „Wiar. Pol.“ nie było, setki braci naszych jużby były straciły wiarę katolicką i mowę polską. Ci panowie, co to tak na „Wiar. Pol.“ i na księdza polskiego nastają, lepiejby zrobili, gdyby do naszego tow. nienależeli, gdyż mu tylko wstyd robią, znamy ich zaś wszyscy, gdyż na ostatnim zebraniu pokazali, co są warci.

Członek Tow. św. Stanisława w Herne.

(Radzimy niedbać o wichry i robić swoje. Za życzliwość dla „Wiar. Pol.“ dziękujemy prosząc i nadal o poparcie. Red.)

**Lerthe pod Hanowerem.** (350.) N. b. p. J. Chr. Najprzód życzę szan. Red. w tym nowym roku jaknajlepszego powodzenia, a potem muszę wyrazić żal z powodu tak leniwego uczęszczania do kościoła we święta, gdyśmy mieli polskiego kapłana. Także u nas panuje dziwna oziębłość gdyż ledwie trzecia część przystąpiła do Sakramentów św. Mówić im, iż powinni iść na nabożeństwo, to powiedzą, iż nie mają czasu, ale za to do tańca i karuseli to czasu mają dosyć. Oj źle, źle się dzieje pomiędzy naszymi Rodakami na obczyźnie!! Lepiej zaś nie będzie prędzej, aż otrzymamy stałego polskiego kapłana, któryby z pewnością zbłąkanych braci zdołał jeszcze nawrócić na drogę cnoty. Westfalia ma oddawna swego polskiego duszpasterza, tak samo Nadrenia. Jak zaś „Wiarus Polski“ donosił będzie także w Saksonii wiec, który ma wystać prośbę do władz duchownych o polskiego księdza; my tylko więc w hanowerskiem jesteśmy opuszczeni, nikt za nami się nie ujmie! Zanoszę więc pokorną prośbę do naszych Przew. Arcypasterzy, iżby raczyli nam przysłać polskiego kapłana, inaczej zginiemy!!!

Z szacunkiem Paweł Günter.

**Kirchlinde.** (351.) W początkach stycznia pobili w Marten pewnego Polaka towarzysze jego od kieliszka, tak, że stracił zaraz przytomność i nawet się spowiadać nie mógł. Nieborak pochodził od Gostynia i niedawno dopiero do Westfalii przybył, a już go takie nieszczęście spotkało. Wszystkiemu winien zaś obrzydły nałóg pijaństwa, któremu niestety jeszcze tak dużo Rodaków się oddaje. Smutność to nieraz rzeczywiście wygląda pomiędzy nami, a tam w Polsce myślą, że tu raj. Rodzice cieszą się, iż synek na obczyźnie zarobi, to też ich wesprze, a tu zdarzy się nieszczęście na kopalni i już wszelkie nadzieje zniweczone. Stokroć jednak gorzej, że tak często Polacy się rozpijają, prowadząc życie rozwłosne, niemczą się i w końcu tracą wiarę św. Dla tego też rodzice powinni dzieci napominać, iżby skoro przybędą na obczyznę, zaraz sobie zapisały „Wiarusa Polskiego“ albo „Posłańca Katolickiego“, które to pisma założył Wiel. ks. dr. Liss, nasz Ojciec duchowny i Patron katolicko-polskich Tow. w Westfalii. Powinien też każdy Polak należeć do towarzystwa katolicko-polskiego a od niejednego nieszczęścia i złego się uchroni. Porzućmy więc bracia drogę to przebrzydłe pijaństwo i karciarstwo, uczęszczajmy regularnie na nabożeństwo, bądźmy wszyscy gorliwymi członkami katolicko-polskich towarzystw i czytelnikami „Wiarusa Polskiego“ i „Posł. Kat.“ a nie ulegniemy tak prędko pokusie i wrócimy kiedyś — da Bóg doczekać — do Polski jako dobrzy katolicy i Polacy.

Z szacunkiem

Michał Dratwiński.

**Königsstele.** Na obie korespondencye zaczepiające mnie zmuszony jestem odpowiedzieć. Co do pierwszej korespondencyi w Nr. 146 Wiarusa Polskiego to nie prawdę pisze ów korespondent, iżbym był przeciw ks. dr. Lissowi, i „Wiarusowi Polskiemu“ wystąpił. Co do pierwszej korespondencyi muszę nadmienić, że u nas na posiedzeniu było za staro prezesa uradzone ażeby rzeczy polityczne z gazet nie były odczytywane, z wyjątkiem „Nauki Katolickiej“ bo przez to powstały przed kilku tygodniami swary i kłótnie. Ze zaś prezes począł „Wiarusa“ odczytywać, więc byłem spowodowany zaprotestować i zarazem zwrócić prezesowi uwagę na § 1 naszych ustaw. (To było uzasadnione, jeżeli czytano artykuł polityczny. Red.) Jeżeli mówiłem więcej co w takich spórkach to na złotą wagę się nie kładzie. (Owszem, w towarzystwach **tylko z rozwagą przemawiać wolno.** Red.) To jest rzeczą prezesa, ażeby mowy podobnej zakazał. (Naturalnie. Red.) Bo na to widać iż mu chodziło o półkę (Nieprawdopodobne. Red.), z której chciał się sam pochwalić pisząc sam (Dla czegoż to zaraz przypuszczać, że prezes pisał owe korespondencye? Red.) do „Wiarusa“ ażeby drugich obczernić(?) a siebie pochwalić. I to nieprawda, iż przeciwnie powstał w naszym tow. **órędownikowcy i postępowcy.** Ja „Órędownika“ już przez całe pięć lat w rękach nie miałem. A co się tyczy „Postępu“ to ja go tu nie zaprowadził tylko u innych widział.

Co do drugiej korespondencyi w Nr. 151 „Wiarusa Polskiego“ to odpowiadam, że owa gazeta, przez korespondenta nazwaną luterską jest to gazeta fachowa pod tytułem: „Die Eisenbahn“, do trzymania takowej jestem obo-

wiązany(?) Oprócz tego przychodzi jeszcze do mego domu 8 polskich gazet, także i „Wiarius Polski. Jestem członkiem od początku w Towarzystwie w Horście i nie potrzebuję tego iżby mi łaskę wyświadczono iż do niego należę, (Zaszczytem należenie do katolicko-polskiego towarzystwa zawsze będzie. Rad.), jedynie należę do niego iż jestem Polakiem, jednakowoż źle jest iż tacy, którzy na sprawie polskiej katolickiej się nie znają, pracują na jej szkodę pisując i obgadując ludzi, którzy sprawie polskiej nie tylko nie szkodzą, ale pracy dla niej nigdy się nie powstydzają. Nie prawda jest, iżbyśmy księdza polskiego lekceważyli; toż każdy ze starszych członków wie, że zawsze się o księdza polskiego staraliśmy.

Władysław Osiński.

**Herne.** (346.) Sprawozdanie Towarzystwa św. Stanisława w Hernie z czynności od dnia 15go stycznia 1893 do 31 grudnia 1893. Towarzystwo św. Stanisława w Hernie liczy członków wypłatnych 154 i jednego honorowego Wiel. ks. Reincke. Zebrań zwyczajnych było 25, walnych 7, zarządu 2. Księdza polskiego i nabożeństwo mieliśmy 3 razy. Do wspólnej Komunii św. przystępowaliśmy 2 razy, i to w marcu i grudniu. Braliśmy udział w obchodach rocznic z chorągwią w Braubauerschaft u Tow. św. Szczepana, w Eicklu u Tow. św. Piotra i Pawła, w pielgrzymce do Kevalaer, w Baukau u Tow. św. Kazimierza, w Kirchlinde u Tow. św. Marcina, w Bruchu Tow. św. Michała; bez chorągwi w Bochum u Tow. św. Barbary, Castrop u Tow. św. Wawrzyńca. Zabaw mieliśmy 3, i to w kwietniu, w październiku i w lipcu obchodziliśmy rocznicę naszego towarzystwa. Zamówiliśmy trzy Msze święte na intencję zmarłych członków a prócz tego mieliśmy nabożeństwo na intencję Ojca św. Leona XIII. dnia 19go lutego. Składki dobrowolne zbierano w towarzystwie na chorego Robaczynskiego z Wattenscheid były zebrane 5 mk., dla członka naszego Józefa Szymańskiego 13 mk. 50 fen. a prócz tego jako dobrowolne wsparcie ofiarowało mu tow. z kasy 40 mk., tak samo jako dobrowolne wsparcie z powodu choroby odebrał Piotr Szłapka 50 mk. Towarzystwo zajęło się także prywatnem zbieraniem składek na chorągiew w Loreto i zebrało się 10 mk., które zostały odesłane 4go maja na ręce Wiel. ks. dr. Lissa. Na św. Józefacie zebrano 148 mk. 65 fen., które 19go sierpnia zostały odesłane. Biblioteka nasza posiada książek własnych 76. Tow. Czytelnia Ludo-

wych w Poznaniu odesłaliśmy 20 mk. Święconka i Gwiazdka była obchodzona na koszt tow. Chorych było 71, którzy odebrali z kasy jako wsparcie 962 mk. Cały dochód z r. 1893 1152 mk. 80 fen., rozchód 1291 mk. 46 fen., jest więc niedobór na r. 1893 138 mk. 66 fen. Pozostał majątek z r. 1892 na 93 1102,93 mk., na r. 1894 pozostaje majątek 937,27 mk., w kasie oszczędności jest 638,81 mk.; 2 członków pożyczło po 100 mk. czyli razem 200 mk., inny członek pożyczył 78 mk., u kasyera jest 27,46 mk.

Wszystkie listy dotyczące Tow. św. Stanisława prosimy nadawać na ręce prezesa pana Kyei. Rewizorami na r. 1894 I kwartał zostali obrani Adam Maćkowiak i Roman Biskupski.

Andrzej Rydzewski, sekretarz.

## Przegląd polityczny.

### Zwycięstwo Polaków

w obwodzie prudnickim jest w znacznej części zasługą przeznaczonego ks. Jerntkego, który w obronie kandydata polskiego między innemi tak pisze:

„Jeżeli się wmawia w wyborców, że „na p. Strzodę nie może i nie powinien głosować żaden katolik“, to sprzeciwia się wszelkiemu pojęciu o „obowiązku honorowym“ i trzeba to nazwać niegodziwem pomiataniem religii i sumieniem naszego na w skroś katolickiego ludu. Albo czy centrum ucierpi co na tem, gdy p. Strzoda wstąpi w jego szeregi? Nie! Pan Strzoda oświadczył piśmiennie niżej podpisane mu: „Ja, który dotychczas stale głosowałem na kandydata centrowego, wyszedłszy zwycięzko z urny wyborczej, tylko do stronnictwa Centrum należeć będę“. W obec tego rozszerza się „kłamliwe twierdzenie“, że Centrum nie przyjmie p. Strzody. Ażeby tego nie uczynić, na to są zbyt przezorni kierownicy Centrum, powtóre nie ma najmniejszego powodu do odpychania tak wypróbowanego centrowca, jakim jest p. Strzoda; gdyż gniew jego przeciwników, że ma jako handydat takie powodzenie, nie jest „niestety“ dostatecznym powodem!“

### Niemcy.

Urodziny cesarskie obchodzono w tym roku w Berlinie ze szczególną uroczystością z powodu 25-letniego jubileuszu wstąpienia cesarza do wojska. Cesarz odbierał najprzód życzenia rodziny w prywatnych swoich apartamentach, następnie przybyli wszyscy w Ber-

linie obecni książęta z królem saskim i wrytemberskim na czele. Król saski i książęta austriaccy podążyli następnie na masę św. do kościoła św. Jadwigi, cesarz z rodziną gości do kaplicy pałacowej. Nastąpiło potem składanie życzeń ze strony wysokich dostojników i ambasadorów w białej sali. O godz. 12<sup>1/2</sup> udał się cesarz na parady.

## Konkurs.

A czy znasz ty bracie młody  
Twoje ziemie, twoje wody?

Znasz ty swoje rodzinne Pomorze, znaszże jego jeografię, jego zwyczaje, jego język i te dzieje, co się z nim wiązały? — Wiem, że nie znasz i mało się tem interesujesz, choć to przecież twoja rodzinna ziemia. Z wielkim mozołem napisał ks. Pobłocki swój „Słownik kaszubski“, a Dr. Nadmorski dzieło swoje „Kociewie i Kaszuby“. A iluż z nas te dzieła kupiło sobie i przestudowało? Podręcznika do historii Pomorza nie mamy dotąd wcale, a jakże nam go potrzeba?

Ażeby zachęcić was Pomorzanie do poznania własnej ziemi, ogłaszam konkurs na najlepszy wiersz, którego treść dotyczyć musi Pomorza.

Wiersz trzeba podpisać 3 literami, n. p. „sex“, włożyć swój adres w kopertę zamkniętą i tąż temi samymi literami oznaczyć i przelać wszystko w drugiej kopercie do Redakcyi „Gazety Gdańskiej“ najpóźniej do 1 marca b. r.

Jako premię ofiaruję nowo wydane 54 widoki Gdańska i okolicy Scheinerta na 25 wielkich kartonach w ozdobnej mapie.

Sędziami mianuję Redaktora „Gazety Gdańskiej“ z prośbą, aby sobie jeszcze 2 sędziów kooptował.

Pomorzanie.

## Ziemie polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z pod Starogardu piszą do „Gaz. Tor.“: Nauczyciel z Kręga, parafii kokoszewskiej, wedle zaręczeń rodziców karze dzieci za mówienie po polsku w domu, podczas drogi do szkoły i ze szkoły bardzo dotkliwie. Jedni malce drugich denuncyją o to przed nauczycielem. Wielkie oburzenie wśród rodziców

dziesięć, złoto moje, opływała w dostatki za życia, a po śmierci nosiła w niebie dyamentową koronę!

Kłamała tak bez odetchnienia; potem wyjęła z pod zapaski karty, brudne takie jak ziemia święta, mieszała je w brudniejszych jeszcze rękach, położyła na stole i powiada znowu:

— Zbierzcie gosposiu, perełko moja, zbierz, skarbie mój, na trzy kupeczki!... Zbierzcie śmiało i powiedz cygance, czy stawiać kabałę dla ciebie, gołabeczkę, czy dla męża, twojego kochanka, czy dla dzieciątka — robaczka?

Frankowa zebrała karty na trzy kupki i mówi, że chce kabałę dla swojej Małgorzatki.

Cyganiucha podniosła jedną kupkę, pokazuje spodnią kartę i powiada:

— Pierwsza karta — krzyżyki! Ale się nie trap, mój aniołku, bo druga może pocieszyć... Ooo, akurat druga — pieniądze!... Trzecia — podróż was czeka!... A teraz dopraszam się łaski waszej, gosposiu, brylanciku mój, powiedzcie, czy chcecie kabałę krótszej, czy dłuższej?... Bo ta dłuższa, milionie jedyny, jest daleko, daleko słodsza. Cyganka musi w niej wszystko wywróżyć, rozpowiedzieć kroczek po kroczku, jak się będzie wiodło waszej córunki; kwiateczkowi słicznemu, — jak się będzie obracało nieszczęście na szczęście... A w takiej krótszej nabale, to jej cyganka nikomu nie radzi, z grubsza się tylko wróży, widzisz, krocie moje!

— Co sobie macie żałować? Niech wam postawi dłuższą kabałę! — rzeknie gajowa — lepiej więcej zapłacić, a i więcej mieć pociechy.

— Stawiajcie tę dłuższą, skoro i kuma tak rają i mnie samą do dłuższej przecucie bardziej ciągnie.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy)

Wyciągnęła Małgorzatę to zimno, jak nitkę, wychudła, bieluśka była kieby płótno. Nie mogło być inaczej, skoro już dwadzieścia razy miała oną febrę. Raili Frankowej niektórzy, żeby czekać do trzydziestego trzeciego razu, to samo przez się ustanie; bo czwartaczka musi wytłuc czterdzieści cztery razy, a trzeciaczka — trzydzieści i trzy — powiadali. Ale matka już nie słuchała ani rajców, ani rajczyń, jeno poszła z dziewczuchą do doktora. Doktor zapisał proszki z chinu, i jakby ręką odjął, przy czwartym czy piątym proszku zimno ustało.

Do siódmego roku nie mogła dziewczynina skrzepić się po tem zimnie: brakowało jej zwawości, nijaka była: to jej matusia dogadzała tylko, podsuwała co mogła najlepsze: dodawała okraszy do strawy, chleba z masłem, czy innych rzeczy. Ale ta kuso było u nich w chałupie, tak Małgorzatka nie miała znowu żadnej osobliwej wygody.

— Nie pobołewa cię co w sobie, córusz? — pytała Frankowa często gesto.

Dziewucha odpowiadała — „nie“, a taka była, jak z krzyża zdjeta. Tak sobie matka w cichości zapłakała nieraz, widząc, że jej dziecko w oczach nienie.

— Dawajcie jej po łyżce miodu na czczo, — powiada któraś sąsiadka — może ma na wnętrzu co takiego, to od tego wyrzuci.

Inna znowu dowodziła, że dziewczyna ma robaki okrutne w sobie i trzeba jej czosnkiem smarować pod piętami, pocierać pod nosem, a na czczo w dzień dawać pół kieliszka wódki z czarnuszką.

— Wszystkie rady na nic, — rzecze raz

Frank, kiej baba przed nim srogo lamentowała na tę niedomogę Małgorzatki. — Chłopskie dziecko w biedzie się chowa i przez to mizerne. Daj jej codziennie rosół z kury, mięsa kurzego, a wydobrzeje za tydzień.

Cztery kury jeno mieli wszystkiego w chałupie; ale jak tu nie oddać ostatniej rzeczy dla dziecka? Zarznięła Frankowa najtęższą kurę, podzieliła na ćwiartki i codziennie warzyła dziewczusze rosół. Małgorzatka zjadła tę kurę, więc poszła pod nóż druga i trzecia. Patrzyła matka, a tu się dziecko coś w dziesięć dni tak zabrało, że nie do poznania.

— Wyjadła mi, marchu, kury, ale ma zdrowie! — myślała sobie Frankowa i ostatnią kurę z domu poświęciła dla córki.

Jakoś w te czasy wstępuje raz do Frankowej gajowa i powiada:

— Kumo, przyjdźcież do mnie na Podgaje zaraz po południu; Jantek sobie pójdzie do lasu, a ja sprowadzę cyganiuchę, żeby wam postawiła kabałę. Wywiecie się, co za przyszłość nad wami i nad waszem dzieckiem.

— A no, dobrze, kiedy tak, to przyleć — mówi Frankowa.

Ledwie Franek wyruszył z chałupy na robotę, a baba zaraz się zakrzętała, wzięła dziecko za rękę i pobieżała rażno do gajowej na tę kabałę.

Zastała tam już kabalarę, babę taką czarną, jakby ją w kominie kto okopcił, a oczy jej coś nie dobrze świeciły.

— Siłaz się u was kabała ceni? — zapytała Frankowa.

— O, moja złota gosposiu, krocie moje! skarbów mi nie dacie, co ich nie macie sami... Jeszcze brakuje, żeby mi się z taką kobietą targować! Srebro moje. Co łaska, co łaska! Wesprzesz, królowo moja, biedną cygankę, co ma już dzieci i wnuczki, a Bóg ci miłosierny ześle na pociechę dobrodziejstwa swoje... Bę-

z tego powodu. Szkoła z przeważnie polskimi dziećmi jest protestancka i nauczyciel protestant. Czasu swego minister uroczysto oświadczył, że podobnych zakazów wydawać nie wolno nauczycielom, ani karać dzieci za mówienie po polsku, ale nie wielka ztąd pociecha, kiedy karanie działy polskiej nie ustaje.

**Elbląg.** Rada miejska uchwaliła wszystkimi głosami przeciw trzem uprosić ministerstwo, aby odrzuciło petycją tutejszych katolickich obywateli w sprawie rozdziału szkół na wyznaniowe, wyznaniowe zaś szkoły chłopców chcą zamienić w symultanki.

**Chojnice.** Jakaś pani, która tu przybyła w sprawie spadku, zanocowała u jakiegoś właściciela lokalu publicznego. Nazajutrz znaleziono ją martwą w łóżku. Trupa przeniesiono do miejscowego szpitala.

**Z Grudziądzkiego.** W Rudniku na wiosnę rozpoczną budować drugą jednoklasową szkołę. W Gogolinie uchwaliła rada gminna także nową szkołę wystawić.

**Skarż.** W niedzielę 28 bm. odegrano tu na sali pani Lau na cel dobroczynny dwie komedye „Przewodnik dla zakochanych“ i „Werbel domowy“.

**Złotów.** Jest już pewnem, że i w lecie pociągi kuryerskie tu przystawać będą. A więc starania nie były daremne.

**Wąbrzeźno.** Młody sędzia okręgowy Rychard Bode umarł 25 b. m. na influencję, do której przystąpiło zapalenie płuc. Liczył dopiero 37 lat.

**Skarszewy.** Rada miejska odrzuciła wniosek magistratu, dotyczący wybudowania tu rzeźni i zakupu placu dla odbywania tam jarmarków na bydło; uchwaliła zaś wybudowanie domu chorych, na który powiat daje 10 tysięcy marek.

**Puck.** W powiecie naszym srożą się influencja, dyfterya, szkarlatyn i żarnice. W małej parafii strzelińskiej pochowano w jednym dniu trzech ludzi, a i w większych parafiach: swarzewskiej i puckiej co tydzień kilka pogrzebów.

#### \* Z W. Księstwa Poznańskiego.

**Poznań.** Pod przewodnictwem ks. St. Gładysza złożyło Tow. Przemysłowe ze św. Łazarza hołd i uszanowanie Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi w Niedzielę 28 b. m.

† **S. p. Kazimierz Szuman,** radca sprawiedliwości, 49-letni przewodniczący Izby adwokackiej, rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie wczoraj (w niedzielę), dnia 28 b. m. o godzinie 5 rano. Zdolny prawnik cieszył się znaczną klientelą; dopiero w ostatnich czasach choroba zmusiła go do opuszczenia zakresu pracy. Po śmierci s. p. profesora Rymarkiewicza społeczeństwo powierzyło mu zaszczytne stanowisko prezesa Towarzystwa Pomocy Naukowej Im. K. Marcinkowskiego.

**Jeżyce.** Córecę pewnego kupca skradziono podczas parady w dzień urodzin cesarskich z kieszeni portmonetkę, w której się 20 marek w gotówce znajdowało. Złodzieja dotąd nie wykryto.

**Koźmin.** W pobliżu wsi Gościejewie wybuchł przed kilku dniami wielki pożar. Spalił się doszczętnie 1 dom robotniczy, w którym mieszkało kilka rodzin. Tylko jedna rodzina udało się uratować swe sprzęty domowe. Trzem innym rodzinom zgorzały wszystkie doszczętnie. Ogień powstał skutkiem nieostrożności.

**Gniezno.** Stelmach tutejszy Lipski szedł zeszłego piątku rano do jednej z sąsiednich wsi, ażeby drzewa zakupić. Na szosie trzemeszkiej zaraz za Gnieznem napadło go dwóch rabusiów. Gdy im stawiał silny opór, pokłóli go nożami, obdarli z odzienia i zabrali mu 190 m. Rabusiów dotychczas nie wysledzono.

**Ordynatowi Władysławowi Łęckiemu** z Lwowa nadany został tytuł hrabiowski z prawem przekazywania go następcom.

**W Koronowie** pod Srodą d. 23 b. m. spaliły się pewnemu gospodarzowi wszystkie budynki, tylko inwentarz uratowano. Właściciel był mądry i dbał o byt własny, albowiem wszystko miał zabezpieczone w Towarzystwie ogniowem. Gorzej na pożarze wyjdzie karczmarz Furmanek w Zębowie pod Lwówkiem; spaliła mu się obora i stodoła ze zbożem do połowy jeszcze napełniona, a na sklepisku około 20 ctr. świeżo wymłóconego żyta, przygotowanego na targ. Właściciel bardzo nisko był zabezpieczony.

**Trzech rabusiów** napadło w sobotę o godzinie 11<sup>1/2</sup> w nocy powóz jadący ze Swarzędza do Poznania. Dwóch z nich schwyciło konie za cugle, podczas gdy trzeci dał ogai do powozu. Szczęśliwym sposobem strzał zbił tylko szybę, a nikogo nie zranił. Wóznica podciawszy konie, zdołał ostatecznie wymknąć się napastnikom.

**Wągrówiec.** Tak w mieście naszym jak i w okolicy grasuje jeszcze influencja w bardzo niebezpieczny sposób. Kilka osób umarło znów w ostatnim czasie na przykrą tę chorobę.

**W Srodzie** powstał ogień w sklepie składu Kubickiego; skutkiem nieostrożnie rzuconej zapalki, zapaliła się beczka spirytusu. Szczęściem zaraz posypano proszkiem na ten cel będącym w pogotowiu i płomień stłumiono. Niebezpieczeństwo było wielkie, albowiem obok leżały beczki z benzyną, petrolejem i olejami.

#### \* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

**Bytom.** Parobek Karol Rendschmidt służył tutaj u piwowara Hildebrandta. Znał on wszystkich odbiorców swego pana. Gdy go więc pan ze służby wydalil, poszedł do kupca Fabiana w Nowych Hajdukach mówiąc, że pan Hildebrandt przysłał go po pieniądze. Pan Fabian nie nie myśląc wypłacił mu 31 mk. które Rendschmidt dla siebie potrzebował. Izba karna w Gliwicach osądziła go na dwa miesiące więzienia.

**Reździeń.** W tych dniach odebrała żona oberżysty S. z Lignicy list, w którym się znajdowały 2 papierowe 5 markówki i mały kawałek papieru z napisem „stary dług“. Niezawodnie zostały pieniądze te skradzione, a teraz wskutek spowiedzi zwrócone.

**Gliwice.** Szkolarz Wagner siedział wieczorem przy stole i kończył swe zadania szkolne. Wtem kot skoczył z pieca na stół i stłukł lampę, tak że nafta oblała mu lewą rękę. Szybkością błyskawicy nieboraczek stanął w płomieniach i odniósł tak ciężkie poparzenia, że rodzice musieli go odwieść do lazaretu.

**W Ostrońcu** (w powiecie kozielskim) potrzeba dobrego krawca, któryby tam mógł liczyć na dobre powodzenie.

**Nowy targ.** Pewien oberżysta spostrzegł tutaj kilka razy, że mu z kasy ginęły pieniądze. Podejrzywał o kradzież swą służącą; w tych dniach chwycił ją na gorącym uczynku, ukradła bowiem znowu siedm marek. Gdy kradzież się wykryła, złodziejka uciekła, po niejakiem czasie znaleziono ją w wodzie utopioną.

**Hajnów** (w Lignickiem). Pewna służąca idąc w nocy z balu, powiesiła się tutaj na cmentarzu.

**Zabrze.** Na kopalni królowej Luizy został na nocnej szychcie 24go stycznia szleper Józef Moczygęba przez spadające drzewo tak silnie uderzony w głowę i w krzyż, że w drodze do lazaretu knapszaftowego Bogu ducha oddał. — Na kopalni królowej Ludwika Südfeld zabili spadające węgle górnika hajera Karóla Nalepe.

**Opole.** Powiatowy związek rolniczy (niemiecki) postanowił na swem ostatniem posiedzeniu wystać do sejmu pruskiego petycją o podwyższenie ceny kart do polowania na 20 marek. Wszystkie związki rolnicze na G. Ślązku mają być zawezwane do poparcia tej petycji. — Sierżant policyjny p. Sonntag wysledził bandę złodziejską, która swego czasu u kupca Stetiniusa 40 mk. ukradła; nieletni złodzieje nazywają się: A. Sauer, P. Kornek, P. Sauer, W. Pudełko i Jerzy Schütz.

**Szobiszowice.** Przy oberży B. bawiła się dwuletnia dziewczeczka bez wszelkiego dozoru. Nieszczęśliwym przypadkiem wpadła przy tem do rowu i tu się w bagnie udusiła. Ciężki to cios dla rodziców, jeżeli z ich winy dziecko postrada swe życie.

**Dzielnica.** Pewien wóznica jechał wozem ciężko węglami obładowanym. Naraz pod konie wpadł chłopiec, którego wóz przejechał. Chłopiec zaraz ducha wyzionął. Teraz sądy skazały wóznice za jazdę nieostrożną na 14 dni więzienia.

**W Czernicach** w kopalni „Leo“ pękła rura od pary. Wytryskująca z niej woda poparzyła czterech robotników tak bardzo, że musiano ich zawieść do lazaretu. O dwóch trzeba wątpić, czy wyzdrowieją.

**Katowice.** Towarzystwo katolickich

robotników odegrało w niedzielę 14 bm. teatr amatorski (Józef i jego bracia); w niedzielę zaś na zabawie wyłącznie dla całonków tow.: „Tajemnice starego miasta“. Oba te przedstawienia udały się bardzo dobrze, za co wdzięczni widzowie składają serdeczne podziękowanie.

**Zabrze.** Mielśmy w kopalni nieszczęście. Przy usuwaniu słupa spadły znaczne masy węgla i zabity na miejscu górnika Nolepe.

**Prudnik.** Pewien urzędnik gospodarczy sprzedał rzeźnikowi chore bydłeta. Za to został pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd atoli nie uznał go winnym i od winy całkiem uwolnił.

## Z różnych stron.

Na cesze „Hasenwinkel“ został górnik Wewelsiep zasypany, lecz towarzysze zdołali go jeszcze po dłuższej, bardzo mozolnej pracy wyratować z niebezpieczeństwa. — W **Eicklu** skradziono z kościoła skarbonkę z przedsiönku, lecz złodzieje nie bardzo się obłowili. — W **Wetter nad Ruhra** spalił się onegdaj nowy dom fabrykanta Prinza. — Na cesze „Gneisenau“ był lekki wybuch gazów, przy czem dwóch górników nieznacznie zostało okaleczonych. — Górník Richut, który na cesze „Alma“ został okaleczony, umarł wskutek odniesionych ran. — W **Geisenkirchen** spadł chłopiec handlarza R. chcąc zadać koniowi siana i pokaleczył się niebezpiecznie. Dziesięcioletni chłopiec chwycił się wózka, chcąc na niego wskoczyć, lecz spadłszy pod koła, został przejechany. Kupcowi F. przy Friedrichstr. skradziono znaczną ilość towarów korzeneych.

## Ostatnie wiadomości.

**Prudnik** (w Starej Polsce.) Polak pan Strzoda otrzymał według dokładnych obliczeń 7565 głosów a p. Deloch, Niemiec tylko 2746. Pan Strzoda jest więc postem a przyłączy się do centrum.

**Berlin.** Stronnictwo centrum postanowiło głosować przeciw reformom podatkowym, które wskutek tego zapewne przepadną.

Podobno ks. Herbert Bismarek, syn starego kanclerza, ma wrócić do służby rządowej i zająć stanowisko ambasadora czyli pełnomocnika cesarskiego w Wiedniu.

**Rzym.** Ojciec św. odprawiał dnia 28 stycznia mszę św. w kościele św. Piotra a następnie przyjmował 12000 pielgrzymów z diecezji rzymskiej. Stan zdrowia Ojca św. jest bardzo pomyślny.

**Petersburg.** (Rosya). Car był chory na zapalenie płuc, ale już mu lepiej. Także generał-gubernator warszawski ma się podobno lepiej.

**Zofia.** (Bułgarya.) Księżna bułgarska porodziła syna. Książę Ferdynand wielce tem uszczęśliwiony a w całym kraju wielka z tego radość, że lud bułgarski będzie miał kiedyś urodzonego wśród siebie władcę.

## Posady i prace.

(Kto wie, gdzie Polacy mogą znaleźć zajęcie, niech nam o tem zechce donieść, a ogłosimy to **bezpłatnie** dla dobra rodaków.)

**Wóznica.** M. Nik. Müller, Castrop.

**Kolodziej i kowal.** W. Fleige, West-Braunbauerschaft, Sutmmerweg.

**Chłopiec do posyłek.** Bochum, Ailestr. 107.

**Służące.** Bochum, Nibelungenstr. 14. Bulmke, Mathias Bienen. Herten. Frau Joh. Hegerfeld.

## OD REDAKCYI.

**Do Siegen** panu A. Stankowi. „Wiarus Polski“ pod opaską kosztuje trzy razy w tydzień 2,40 m., raz w tygodniu mmery z całego tygodnia razem 1,75 mkr.

**Powinszowania** kosztują najmniej 1 markę, a należytość przysłać należy równocześnie. Kto więc mniej nadesłał, zechce jeszcze resztę przysłać.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für Februar und März und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Pfg.

odpis i dokładny adres zamawiającego.

**Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen**  
 podaje swym członkom i wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w czwartek to jest 1-go lutego po poł. przybędzie ksiądz polski słuchać spowiedzi św. a zatem uprasza się wszystkich członków aby jak najliczniej dążyli do spowiedzi św. Do wspólnej Komunii św. przystępujemy podczas mszy św. o 8mej godz. rano. Po południu odbędzie się polskie nabożeństwo o 4tej godz.  
 Po nabożeństwie zaprasza się wszystkich członków i nieczłonków na salę towarzyską u pana Röchla.  
**Zarząd.**

**Towarzystwo świętego Michała w Bruchu**  
 podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę to jest dnia 4-go lutego o godzinie 1/2 12 przed południem odbędzie swe kwartalne zebranie. O jak najliczniejszy udział prosi  
**Zarząd.**

**Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum**  
 urządza dnia 4 lutego na sali zwykłych posiedzeń u p. Sondermanna przy klasztorze  
**wieczorek towarzyski,**  
 uroczajony odczytem, śpiewami, deklamacyami i odegraniem małej humorystycznej sztuczki teatralnej. Początek o godz. 5tej. Wstępnego się nie pobiera. Szanownych członków naszego tow. oraz członków Tow. św. Barbary i wszystkich Rodaków prosimy o jak najliczniejszy wzięcie udziału w naszym skromnym wieczorku.  
**Zarząd.**

**Towarzystwo św. Jana Chrz. w Ueckendorf**  
 podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 4-go lutego odbędzie swą zimową zabawę na sali swych zwykłych posiedzeń. O godzinie 1/2 5 rozpocznie się koncert, śpiewy i deklamacje, a o 7 godzinie rozpocznie się teatr. Będzie też grała polska kapela z Ueckendorf. Zapraszamy także członków z sąsiednich towarzystw. Wstępne wynosi dla członków towarzystw 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. O jak najliczniejszy udział prosi  
**Zarząd.**

**Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen**  
 podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę to jest 4-go lutego b. r. odbędzie swo miesięczne posiedzenie w lokalu zwykłych posiedzeń, u pana Vogel, na Nowem mieście. (Neustadt). Porządek dzienny będzie w lokalu ogłoszony. Początek o 4 godz. po południu. O liczne zgromadzenie się uprasza  
**Zarząd.**

**Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen**  
 Eżadza w niedzielę 4 lutego zabawę składającą się z teatru, śpiewów i deklamacji na sali p. W. Wilma przy nowym rynku. Będzie odegrany teatr pod tyt.: „Posag w kominie“. Członkowie płacą wstępnego 25 fen., nieczłonkowie 50 fen. Karty wstępne mogą odebrać wszyscy dopiero na sali, przed rozpoczęciem teatru. Niewiasty mają wstęp wolny. Goście mile widziani. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.  
**Zarząd.**

**Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid**  
 oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 4 lutego przystępuje tow. nasze do wspólnej Komunii św. Uprasza się przeto wszystkich członków, jako i rodaków z Wattenscheid o liczne stawienie się do Spowiedzi św. już w sobotę po obiedzie i w niedzielę rano. W poniedziałek można także iść do Spowiedzi św. Do Komunii św. przystępuje towarzystwo w niedzielę rano o 8-mej godzinie tj. w czasie 3-ciej mszy św. Chorąży z asystentami winni się stawić z chorągwią, a członkowie z czapkami i oznakami towarzystwa. — O liczny udział uprasza  
**Zarząd.**

**Towarzystwo świętego Jakuba w Sodingen**  
 podaje szanownym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 4 lutego odbędzie się walne zebranie dla załatwienia różnych spraw towarzystwa. Posiedzenie odbędzie się o zwyczajnym czasie, po wielkim nabożeństwie. Wszyscy członkowie winni się stawić jak jeden mąż na zebranie. O jak najliczniejszy udział uprasza  
**Zarząd.**  
 Zarząd winien się stawić o 11-tej godz. przed południem.  
**M. St., prezes.**

**Gelsenkirchen.**  
 Celem ostatecznego założenia Towarzystwa św. Floryana w Gelsenkirchen upraszam wszystkich panów, którzy zapisali się na członków, aby się dnia 2 lutego (w święto Matki Boskiej Gromnicznej) o godzinie 4tej po południu zbrali się sali Billmayera, Vereinstrasse 11. Nieczłonkom bez mego upoważnienia wstęp wzbroniony.  
**Wojeżyński, prezes tymczasowy.**

**Szanownym Rodakom**  
 oznajmujemy, że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać  
**ubrania**  
 jak tego uczynić nikt nie jest w stanie, pod gwarancją dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za przykrawacza u Lercha w Herne. — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

**M- Miedziński, J. Świtła,**  
**Herne. Neustr. nr. 11.**

**Tanie czeskie pierze!**  
 10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 10 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch. dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. półpuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłka franko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.  
**Benedykt Sachsel,**  
**Klattau nr. 97 w Czechach (Böhmen).**

**Nauka o Szkaplerzach.**  
 Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.**

Szanownemu Panu  
**Ignacemu Jarnottowi**  
 życzymy w dniu Imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i życia jak najdłuższego. Po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!  
 Szczęrze życzliwi: St. A. St. Z.

**Powinszowanie.**  
 Szan. i kochanemu bratu cioteczmemu  
**Ignacemu Samolowi**  
 życzę w dniu godnych Imienin zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż w Dłuzynie zabrzmi.  
 Stanisław Kurpisz.

Szanownemu Panu  
**Ignacemu Helmanowi**  
 w Buer  
 winszujemy wszelkiej pomyślności w dzień Imienin. Nie są to dary: sama chęć serca czulego ma zająć miejsce ofiary.  
 Szczęrze życzliwi  
 Gawrońscy z Wattenscheid.

Szanownemu Panu  
**Ignacemu Waleńskiemu**  
 prezesowi Tow. św. Walentego w Hoerde  
 składamy w dniu Jego Imienin najserdeczniejsze życzenia.  
 Jak miła ten dzień następcza nam chwilę \* Za odebranych dobrodziejstw już tyle, \* Do wynurzenia uczucia wdzięczności, \* Iż je określić trudno w krótkości! \* Jakież więc za to oddamy Ci dary? \* My większej złożyć nie możemy ofiary. \* W dniu tak przyjaznym Twojego Imienia, \* Nad szczerą wdzięczność i czule życzenia: \* Byś długo żyjąc, nie znał szwanku ciała, \* Byś łaska Boska w cnotach cię wspierała, \* Byś był szczęśliwym w każdej chwili. \* Niechaj Cię żaden zamiar nie omyli. \* A gdy przepelnisz dni Two wiekiem i cnotami, \* Osiągną w niebie koronę wieczną z Aniołami.  
 Dwóch członków Towarzystwa:  
 J. P. W. M.

**Powinszowanie.**  
 Naszemu szanownemu  
**Bratankowi i Szwagrowi**  
 krawcowi mężkemu w Kastrop, życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego w jego pracy krawieckiej, aby miał jak najwięcej do roboty.  
 Wawrzyn Kaczmarek z Sodingen i Michał Kaczmarek.

**Cygara**  
 znane ze swej dobroci sztuka 5 fen. Pudełeczka na prezent po 25 tylko 1 m. 10 fen. Nadto ulubione Tilla 6 fen., teraz tylko 5 fen.  
**C. Beppe, Bochum,**  
 Beckstr. nr. 3.  
**z dziurką.**

Najlepiej i najtaniej  
**ubior**  
 wykonywa  
**J. Kolecki,**  
 Gelsenkirchen,  
 Bochumerstrasse nr. 17.

**Królowa Korony Polskiej.**  
 Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Szanownym Rodakom**  
 oznajmuję, że z powodu wielkiego zapasu w moim założonym składzie postanowiłem od 10 stycznia do 10 lutego po tak taniej cenie dostarczać  
**ubrania, paletoty i spodnie,**  
 jak tego uczynić nikt nie jest w stanie, pod gwarancją dobrego kroju. Mam także rzeczy do roboty z angielskiej skóry, drylichowe, molowe spodnie, kitle, jaki, gacie, chustki, rozmaite krawaty, rękawice, szelki itd. itd.  
 Proszę, aby wszyscy z tej okazji korzystali i przekonali się o dobroci towarów.  
 Z szacunkiem  
**A. Powalowski,**  
**krawiec męski,**  
**Bochum, Alleestrasse 13.**

**Bottrop. Skład wina. Bottrop.**  
 Polecam znakomite czyste wina:  
**Białe faszka 70 fen. i wyżej.**  
**Czerwone wino faszka 90 fen. i wyżej.**  
**Koniak litrowa faszka 2 mr. i wyżej.**  
**Szampań litr. faszka 2 mr. 50 fen. i wyżej.**  
**Stary rum do grogu litr 1 mr. i wyżej.**  
 Przy większym odbiorze taniej.  
**Friedr. Diekerl, Bottrop,**  
**przy Starym Rynku.**

**„ĆWIK“**  
 ilustrowane pismo humorystyczno-krytyczne  
 wychodzi raz tygodniowo t. j. w niedzielę i kosztuje na poczekie  
**tylko 1 markę,**  
 pod opaską w granicach państwa niemieckiego i w Austrii  
**1 markę 50 fen.**  
 Jest jedyne pismo humorystyczne swego rodzaju, które pod względem treści, rycin, przy swej taniości każdego zadowolni.  
 Numer na okaz darmo. — Adresować należy:  
**„Ćwik“**  
**Brodnica (Strasburg Wpr.)**

**Skład polski**  
**tabaki, cygar i tytoniu!**  
**Fajki!**  
**L. Ostrowicz**  
**Oberhausen,**  
 Friedrich-Karlstrasse 27.  
**Handel tytoniu, tabaki i cygar**  
 en gros et en detail.  
 Cygarniczki (spice), worki tabaczne, różne tabaki, tabakierki, nożyki, worki pieniężne i. t. d.  
**Laski!**  
**Skład polski**  
 a baki, cygar i tytoniu.  
 Można też u mnie zapisywać  
**„Wiarusa Polsk.“**  
**„Posłańca Katolick.“**  
 i dawać inseraty dla tych pism.

**Perła**  
 pod gwarancją czysta, za litr 60 f. (2 litry 2 mr.) zupełnie stara 57 i 90 fen. za litr.  
**C. Deppe, Bochum,**  
 Beckstr. nr. 3.  
**żytniówki.**

**Zakład fotograficzny.**  
**H. Angenendt**  
 Castrop, Wittenstr. naprzeciwko sądu.  
 Odbieram codziennie przy każdym powietrzu. W niedzielę jest mój zakład także otwarty.

**Przygody z życia pijaków**  
 oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.  
 Za inseraty redakeya nie odpowiada.